

Referat przedstawiony w ramach Tygodnia Nazw Geograficznych UN/ICA  
w Timișoarze (Rumunia), 9-13 września 2008 r.

***EGZONIMY W ŚWIECIE ARABSKIM***  
***- W KARTOGRAFII ARABSKIEJ I MIĘDZYNARODOWEJ***

Bogusław R. Zagórski,

Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych  
Poza Granicami Polski  
Główny Urząd Geodezji i Kartografii,  
Warszawa, Polska

"Odmienne stosowanie nazw nie powinno stanowić **problemu**, lecz raczej **szansę**".

Dr Helen Kerfoot, UNGEGN

**Identyfikacja świata arabskiego**

Z punktu widzenia naszych rozważań toponomastycznych pojęcie świata arabskiego nie odpowiada dokładnie spisowi krajów-członków Ligi Krajów Arabskich, lecz obejmuje, co do zasady, wszystkie kraje, w których język arabski jest językiem oficjalnym lub przynajmniej jednym z języków oficjalnych. Świat arabski obejmuje dwie grupy krajów, leżących w Afryce oraz w Azji.

Kraje oczywiście znane jako arabskie w Afryce, to Mauretania, Maroko (wraz z Saharą Zachodnią), Algieria, Tunezja, Libia, Egipt i Sudan; jest tam ponadto pięć innych krajów, nie zawsze kojarzonych ze światem arabskim: Czad,

Erytrea, Dżibuti, Komory i Somalia, gdzie język arabski jest jednym z języków oficjalnych.

Kraje arabskie w Azji, na Bliskim Wschodzie, to: Arabia Saudyjska, Bahrajn, Emiraty, Irak, Jemen, Jordania, Katar, Kuwejt, Liban, Oman i Syria. Włączamy tu również Palestynę, państwo u progu narodzin, oraz Izrael - państwo, w którym język arabski, przynajmniej formalnie, zachowuje pewien status oficjalny.

### **Dostępne mapy i jakość toponimii**

Wszystkie te kraje produkują bardzo mało map w języku arabskim, które byłyby łatwo dostępne na rynku. Najprostszy dowód z życia codziennego to próba pytania o mapy arabskie w księgarni, kiosku z gazetami itp. - najczęstszą reakcją jest zdziwiona twarz sprzedawcy. Zwłaszcza odnosi się to do krajów północnoafrykańskich, niegdyś części składowych francuskiego imperium kolonialnego: Mauretanii, Maroka, Algierii i Tunezji. Arabskie mapy tych krajów prawie nie istnieją i są trudno osiągalne.

Jednocześnie francuskojęzyczna toponimia na takich mapach, które są łatwo dostępne, składa się praktycznie z samych egzonymów. Jak na to już wielokrotnie wskazywano, francuskie formy toponimów, które miały odzwierciedlać miejscowe nazwy arabskie, spełniają swą rolę w bardzo szczególny sposób. Zewnętrznie sprawiają wrażenie arabskobrzmiących. W rzeczywistości nazwy arabskie są mocno zniekształcone i poprzekręcane z powodu niedbałej pisowni francuskiej, wprowadzanej od XIX w. przez językowo niekompetentnych geodetów i kartografów, zupełnie zagubionych w bogatej różnorodności arabskich i berberskich dialektów. Z tego względu toponimię francuską Afryki Północnej

można określić jako osobny byt sam w sobie, całościowy równoległy system egzonomiczny.

Podobnie było w Libii pod panowaniem włoskim. Po wyzwoleniu, a zwłaszcza po rewolucji 1969 roku, problem jednak został sprawnie rozwiązany, przynajmniej na polu kartografii oficjalnej, zgodnie z porozumieniami miedzyarabskimi.

Kraje takie jak Czad, Dżibuti, Komory i Somalia prawdopodobnie nigdy nie wydały map arabskojęzycznych. Autorowi niniejszego znana jest tylko jedna arabska mapa Erytrei. Najwyraźniej została ona wydana w kręgu erytrejskich uchodźców i partyzantów, mieszkających w Sudanie w latach siedemdziesiątych XX w., gdy ich kraj wciąż jeszcze śnił o niepodległości.

Dodatkowo sytuację w sposób oczywisty komplikuje fakt, że w tych ostatnich krajach bardzo mało ludności posługuje się językiem arabskim jako językiem rodzimym (najwięcej jeszcze w Czadzie). Od wielu wieków arabski pełnił tam funkcję języka wehikularnego (rodzaju *lingua franca*) w wieloetnicznym społeczeństwie plemiennym i jako jeden z języków oficjalnych został tam przyjęty z powodów historycznych i religijnych (większość ludności w tych krajach stanowią wyznawcy islamu).

Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest nieco lepsza. Jednak nawet w takich krajach jak Kuwejt lub Emiraty łatwiej znaleźć wydaną na miejscu mapę z nazewnictwem opisanym literami angielskimi, niż drukowaną po arabsku. Z kolei angielskojęzyczne mapy przeznaczone dla szerokiej publiczności rzadko trzymają się jakichkolwiek rozsądnych zasad transliteracji lub transkrypcji. Z tych map zniekształcone nazwy przedostają się do międzynarodowych środków przekazu.

Bardzo szczególna sytuacja panuje w Izraelu. Sfera użycia arabskiego jest w tym kraju bardzo wąska. Pomimo istnienia w kraju sporej grupy ludności arabskojęzycznej, prawie wszystkie nazwy geograficzne w Izraelu zostały przemianowane po hebrajsku (często zgodnie ze świadectwami zaczerpniętymi z Biblii). Następnie, tak jak są, zostały przetransliterowane z hebrajskiego na litery arabskie. W takiej postaci pojawiają się one na przykład na znakach drogowych wskazujących kierunki oraz na pieczęciach urzędów pocztowych, przykładanych na listach. Takie hebrajskie nazwy, zapisane alfabetem arabskim, stanowią pełną serię arabskich egzonimów, lub raczej trzecią warstwę toponimiczną, rodzaj toponimii równoległej dla tego obszaru (pierwsza warstwa to oryginalne nazwy arabskie, druga warstwa - nowa toponimia hebrajska; oczywiście są tam również szeroko używane nazwy w języku angielskim, mieszanina różnych transkrypcji i historycznych egzonimów angielskich). Nie są znane oficjalne mapy z hebrajskimi nazwami w alfabecie arabskim (jedynie przypadkowo i marginalnie takie nazwy pojawiają się na przykład na wielojęzycznych mapach Jerozolimy - *ipso facto* nie mogą być liczne). Mapy zaś publikowane przez samych arabskojęzycznych Palestyńczyków stosują tradycyjne nazwy arabskie, chociaż zostały one oficjalnie zmienione już od ponad połowy stulecia lub dawniej, i jedynie w marginalnym stopniu zawierają nowe kreacje nazewnicze wspomniane wyżej.

Można też zaobserwować, że obok transliteracji hebrajsko-arabskich zaczynają się też pojawiać spontaniczne tłumaczenia hebrajsko-arabskie nazw miejscowości, gdzie wcześniej nie było arabskich poprzedników.

Tak oto przedstawia się ogólna sytuacja w świecie arabskim, punkt wyjściowy do wszelkich dalszych rozważań, z punktu widzenia obserwatora zewnętrznego.

## **Nazwy dla użytkowników arabskich**

Sytuacja wewnątrz świata arabskojęzycznego nie jest mniej skomplikowana. Na swój własny użytek Arabowie mogą polegać na mapach swojego kraju tylko wtedy, gdy zostały one wykonane w ich własnym kraju, gdy stanowią one produkt miejscowy. Problem pojawia się bowiem w międzynarodowej kartografii międzyarabskiej.

Zasadniczo wszystkie kraje arabskie posługują się tym samym arabskim językiem literackim, zwanym przez językoznawców Modern Standard Arabic (MSA). Jest to prawie wyłącznie język pisany, którym nikt nie mówi w życiu codziennym poza sytuacjami oficjalnymi. Język codzienny Arabów dzieli się na wiele dialektów zróżnicowanych terytorialnie i społecznie. Różnią się one między sobą w takim samym stopniu, jak są różne od MSA. Ponadto arabski alfabet spółgłoskowy nie wymaga posługiwania się na co dzień dopisywanymi znakami samogłoskowymi. W rezultacie czytelnicy mogą odczytywać te same wyrazy na różne sposoby, pozostając pod wpływem swych własnych dialektów rodzimych, nawet jeśli starają się czytać w języku literackim.

## **Toponimia równoległa**

Pojęcie *toponimii równoległej* odnosi się do sytuacji używania wariantów nazewniczych w tym samym kontekście społeczno-językowym, gdy mówiący dokonują spontanicznego wyboru wariantu i najwyraźniej nie przywiązują specjalnej wagi do takiego wyboru. Może się to przydarzyć w rozmowie między dwiema osobami, gdy jedna z nich regularnie posługuje się jednym wariantem

nazwy, podczas gdy druga używa innej nazwy. Z psychologicznego punktu widzenia każdy z nich prawdopodobnie traktuje taką małą różnicę jako cechę osobistą rozmówcy, wywodzącą się na przykład z odmienności dialektalnej. Ponadto, ponieważ nie obniża to informacyjnej wartości komunikowania się, a wzajemne rozumienie się rozmówców pozostaje niezakłócone, obaj prawdopodobnie nawet nie zwracają uwagi na tak nieznaczną różnicę.

Podobne zjawisko można obserwować w wielu językach, rozbitych na różne dialekty, lecz wyjątkowo podatne na powstawanie takich sytuacji jest arabskie środowisko językowe. Narodziło się w nim nawet pojęcie *trzeciego języka* - *lughā salisa*; jest to spontanicznie i na bieżąco kreowana odmiana języka pośredniego między językiem literackim a dialektami rodzimymi rozmówców, która umożliwia im swobodne porozumiewanie się. Nazewnictwo w takim dyskursie ulega podobnej adaptacji.

### **Z arabskiego na łacinkę**

Toponimy zapisywane alfabetem arabskim bez samogłosek i wymawiane na najrozmaitsze sposoby dają możliwość tworzenia mocno zróżnicowanych zapisów pismem łacińskim, gdy pojawia się potrzeba romanizacji nazw na użytek kartografii międzynarodowej. Zwykle zależy to całkowicie od tego kto wykonuje transkrypcję i transliterację. Osoby zajmujące się zapisywaniem arabskich nazw za pomocą alfabetu łacińskiego rzadko kierują się systematycznym podejściem do zagadnienia. Z tego wywodzi się sytuacja, jaką obserwujemy obecnie - wszystkie możliwe sposoby zapisywania arabskich nazw, setki egzonimów (a może tylko wariantów nazw?) pojawiających się w książkach, na mapach, w środkach przekazu. Z wyjątkiem garstki specjalistów, wszyscy inni użytkownicy mają

poważne kłopoty, żeby odgadnąć właściwy sposób wymowy tych nazw, a niekiedy nawet zidentyfikować właściwe obiekty, oznaczone takimi nazwami.

### **Porozumienia międzyarabskie**

Zgodnie z porozumieniami wielokrotnie zawieranymi między samymi krajami arabskimi pod egidą ONZ, narodową standaryzację nazw geograficznych należy wykonywać w taki sposób, by każda pojedyncza nazwa została zapisana z użyciem wszystkich znaków diakrytycznych i samogłosek, które są niezbędne do jednoznacznego odczytania wyrazów arabskich. Takie materiały, niestety, najwyraźniej nigdy nie zostały wykonane i przeznaczone do użytku szerokiej publiczności. W rzeczywistości, takie opracowania przygotowano w niektórych krajach (jak np. Libia lub Arabia Saudyjska), lecz zostały one sklasyfikowane jako materiały poufne.

Autorowi niniejszego znana jest jednocześnie tylko jedna drukowana mapa arabska, gdzie nazwy geograficzne zaopatrzone w niezbędne samogłoski. Jest to mapa załączona do tekstu porozumienia saudyjsko-jemeńskiego o wytyczeniu wspólnej granicy.

### **Sytuacja praktyczna w Maghrebie**

Gdy użytkownicy w krajach arabskich na Zachodzie, jak szkoły, urzędy, osoby prywatne, odczuwają potrzebę skorzystania z materiałów edukacyjnych, jak np. map w języku arabskim, zwykle zakupują je na Wschodzie, zwłaszcza w Damaszku, Bejrucie lub Kairze. I właśnie tu pojawia się następna pułapka, w którą łatwo wpaść, rodzaj błędnego koła. Producenci map w krajach wschodnioarabskich nie mają map pochodzących z Zachodu, więc korzystają z

różnego rodzaju europejskich materiałów źródłowych. Po prostu starają się ponownie przetłumaczyć na arabski nazwy z najrozmaitszych publikacji europejskich i różnorodnych systemów transkrypcji i transliteracji w alfabecie łańskim.

W ten sposób czytelnicy otrzymują publikacje, jak na przykład atlasy szkolne w Maroku, Tunezji lub Algierii, wyprodukowane, powiedzmy, w Damaszku, zawierające nazwy geograficzne, które mają dość odległe podobieństwo do oryginalnych nazw miejscowych. Dzieci maghrebińskie odczytują w atlasach nazwy, które pozostają w sprzeczności z ich życiem codziennym oraz doświadczeniem językowym.

Należy zwrócić uwagę, że dla niektórych dobrze znanych obiektów geograficznych w Maghrebie, jak ważne miasta lub góry, zwłaszcza gdy ich nazwy są niearabskiego pochodzenia, istnieje na Wschodzie cały zestaw dobrze ustalonych nazw wariantowych, których w rzeczywistości nigdy się na Zachodzie nie używa (poza atlasami sprowadzanymi ze Wschodu). Jest to sztucznie wykreowana rzeczywistość kartograficzna, niepokrywająca się z rzeczywistym życiem.

To wszystko właśnie chciałbym określić jako egzonimy arabskie, wytwarzane w dużych ilościach w samym świecie arabskim.

### **Nazwy wobec terminologii naukowej Arabów**

Specyficzna sytuacja w krajach używających arabskiego jako języka oficjalnego komplikuje się również w innej sferze analogicznej do nazewnictwa geograficznego, a mianowicie w zakresie współczesnej terminologii



specjalistycznej. Przynajmniej cztery ważne ośrodki standaryzacyjne, w Bagdadzie, Damaszku, Kairze i Rabacie, pracują nad arabizacją nowych terminów arabskich. Problem stanowi brak między nimi koordynacji i fakt, że najczęściej dochodzą do odmiennych konkluzji i decyzji. Opierające się na ich materiałach publikacje akademickie i edukacyjne odzwierciedlają różnorodność terminologiczną, która nie ułatwia wymiany wiedzy i myśli naukowej pomiędzy krajami arabskimi i jest szkodliwa z punktu widzenia możliwości rozpowszechniania książek naukowych na skalę ogólnoarabską.

Zrozumienie problemu, jakiego przysparzają te różnice, jest dosyć powszechne w świecie naukowym, w kręgach zainteresowanych arabskich badaczy i nauczycieli, ale przeważają przeszkody techniczne i psychologiczne uniemożliwiające wspólną pracę i osiągnięcie wspólnych wyników. W dodatku, nie jest to zmartwienie na co dzień, z jakim musi się borykać przeciętny arabski czytelnik.

Zrozumienie zagrożeń, wynikających ze zróżnicowania nomenklatury geograficznej, jest znacznie mniej powszechne.

### **Opozycja wobec standaryzacji**

Przenikanie się sfery zastosowania języka literackiego z codzienną rzeczywistością dialektalną daje niekiedy kłopotliwe objawy. Zastosowanie bowiem procedur standaryzacyjnych może stworzyć toponimiczny obraz świata arabskiego odmienny od dialektalnych przyzwyczajzeń użytkowników arabskojęzycznych, pojawia się więc tutaj pewna opozycja.

Nie jest ogłoszona w sposób otwarty, ponieważ mogłoby to oznaczać znalezienie się opozycjonistów w otwartym konflikcie z ideologią jednego narodu i jednego języka, przeważającą w świecie arabskim. Poczynania pewnych kręgów zawodowych geografów w Maghrebie mogą wydawać się rodzajem bojkotu, lub jednocześnie strajku włoskiego. Rozległe dyskusje na temat procedur standaryzacyjnych trwają w nieskończoność i pozostają bez konkluzji; mnożą się proponowane systemy transkrypcji i transliteracji; tych, którzy zgadzają się na ogólnoarabskie, wspólne zasady i procedury, określa się mianem niekompetentnych (i rzeczywiście, na swoim poziomie kompetencji decyzyjnych nie mają oni wiele do powiedzenia w kwestii praktycznego zastosowania przyjętych zasad); procedur uzgodnionych na międzynarodową, międzyarabską skalę, nie wprowadza się w życie; a najczęściej powtarzany komentarz brzmi, iż te zasady są dobre dla wschodnioarabskich krajów, lecz nie dla krajów arabskiego Zachodu (w rzeczywistości wcale tak nie jest, bowiem jeden z zasadniczo maghrebińskich krajów, Libia, wprowadził wspomniane zasady w życie bez zbytnich trudności merytorycznych, gdy tylko odpowiednie władze podjęły w tej kwestii polityczną decyzję).

## **Konkluzje**

**Problem** po stronie dającej:

- a) rozwiązanie problemu pozostaje całkowicie w sferze odpowiedzialności samych krajów arabskich;
- b) jakiegokolwiek przyjęto by zasady, pozostaje problem z ich praktycznym wdrożeniem;
- c) najważniejszy, pierwszy krok, jaki należy podjąć, to standaryzacja narodowa nazw w piśmie arabskim z samogłoskami, którą powinny wykonać poszczególne kraje zgodnie z uzgodnionymi procedurami;

d) następnym etapem powinna być transliteracja nazw na alfabet łaciński (romanizacja) według jednego systemu, która zasadniczo jest prawie automatyczną procedurą;

e) ostatecznym etapem jest redakcja, publikacja i rozpowszechnianie standardowego nazewnictwa.

**Szanse** - po stronie odbierającej:

a) oczekiwanie na dystrybucję gotowych materiałów przez kraje arabskie może trwać jeszcze jakiś czas, a otrzymane materiały mogą być nierównej wartości (różne kraje mogą założyć odmienne harmonogramy prac i przyjąć odmienne kryteria wyboru toponimów);

b) pewien pozytywny skutek może wyrzucić ustawiczne zapraszanie i zachęcanie krajów arabskich do zaangażowania się w tej kwestii;

c) tymczasem najlepiej by kraje odbierające naśladowały polskie doświadczenia praktyczne i same sporządziły spisy toponimów z poszczególnych krajów arabskich, zanim te ostatnie udostępnią swoje oryginalne opracowania.